

List niewysłany

Najukochańszy Dziadku!

Postanowiłam napisać do Ciebie wpośród nocy wczesnowiosennej, chociaż śnieżny puch jeszcze prószczy, a nasze rododendrony przykryte są jego cienką warstwą. Pragnęłabym się pożalić, że w szkole zarzucono mi, iż w ogóle nie wiem, jak ważna jest niepodległość, a moja pseudopatriotyczna postawa woła o pomstę do nieba. To nieprawda. Pamiętam, jak wielokrotnie spędzaliśmy czas na rozmowach o historii Polski, o naszym mieście Ostrowi Mazowieckiej. Gdy spotykam się ze znajomymi, częstokroć opowiadam im, że nazwa i herb Ostrowi nawiązują do tradycji bartniczych. Niejednokrotnie zdarzyło się też tak, że podczas zbiórki harcerskiej, czy spotkań towarzyskich, tylko ja wiedziałam, iż żółto-zielony to barwy Ostrowi. To wszystko dzięki Tobie.

Nie jestem ani ultraksenofobistką, ani hiperkosmopolitką i horrendalnie przykro mi, gdy inni uważają mnie za ćwierćinteligentkę. Nie waham się użyć stwierdzenia, iż zachowanie chępliwych dorosłych jest nie do przyjęcia. Uważają siebie za najmądrzejszych. Za faux pas uznali fakt, gdy tuż-tuż przed wielką rocznicą paradowałam w koszulce z nadrukiem "Internacjonalistka". Wcale nie zamierzałam robić żadnego minishow i nie oczekiwałam aplauzu. Po prostu chciałam zwrócić na siebie uwagę. Gdyby mój T-shirt przedstawiał husarską chorągiew, wizerunek Jana III Sobieskiego czy napis „Kircholm”, a włosy były koloru krwistoczerwonego, również nie byłiby zadowoleni. Tego typu ekstrawagancja zadziałałaby na nich jak płachta na byka w hiszpańskiej corridzie. Niepodważalnym jest dla mnie fakt, iż wiek temu, po studwudziestotrzyletnim okresie nieistnienia Polski na mapie, mieliśmy niebłahą okazję do dumy. Mimo sporów między ugrupowaniami, ostatecznie 11 listopada 1918 roku, po wieloletnich zmaganiach o odzyskanie niepodległości, Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu. Tego dnia, po pertraktacjach Marszałka z Centralną Radą Żołnierską, wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z Królestwa Polskiego. Wiem też wiele na temat II wojny światowej i bilansu ofiar okupacji hitlerowskiej. Nieobca jest mi historia Żołnierzy Wyklętych. Znam postać rotmistrza Witolda Pileckiego, który ożenił się z ostrowianką Marią Ostrowską. Dlaczego zatem ciągle słyszę komentarze wyrażające powątpiewanie w moją wiedzę o ludziach biorących udział w walkach narodowowyzwoleńczych?

Wiem, że nigdy nie będzie mi dana zbrojna walka o wolność Polski, nie będę łączniczką w żadnym powstaniu i nie doświadczę gehenny Auschwitz jak Twoja przyjaciółka. Nikt też nie wyróżni mnie Orderem Virtuti Militari, co stało się Twoim udziałem.

Jak zatem mam pokazać, że jestem wdzięczna tym, którzy wywalczyli dla nas wolność?

Pragnę postępować jak bohaterowie „Kamieni na szaniec”, by tworzyć Polskę mądrą i sprawiedliwą, taką o jaką oni walczyli. Marzę o horacjańskiej harmonii, by nie być tchórzem, ani pyszałkiem i dawać nie hurraoptymistyczne, lecz obiektywne świadectwo.

Mam świadomość, że nie dostanę od Ciebie odpowiedzi, gdyż, jako mężny obrońca polskości, stanąłeś już w anielskich chórach. Wierzę natomiast głęboko, i nie ma w tym ni krzty przesady, że stoisz teraz na wieży wolności i dbasz o to, by nie obrócił się wniwecz mój dojrzewający patriotyzm.

Łączę wyrazy szacunku

Antonina

Dopuszcza się także następujące zapisy:

- „List niewysłany”;
- Najukochańszy Dziadku, postanowiłam napisać (...);
- tuż, tuż;
- korridzie;
- marszałka;
- żołnierzy wyklętych;
- Rotmistrza;
- huraoptymistyczne.